Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 163 | Kraków, czwartek 19 lipca 1928 | Rocznik XXXVII

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 896
Telefon Administracji 810
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Demokracja to kontrola

Z pogłosek o przygotowywanej rewizji konstytucji (bo wszystkie dotychczasowe zapowiedzi prasy jedynkowej w tej sprawie nie są niczem więcej, jak niesprawdzonemi pogłoskami) zajmiemy się dziś jedną. Kryje ona w sobie istotne i zasadnicze niebezpieczeństwo dla demokracji, groźbę unicestwienia parlamentu. Mamy tu na myśli kwestję **odpowiedzialności ministrów.**

Kontrola parlamentu nad całością i wszystkiemi poszczególnemi gałęziami administracji państwa polega na tem, że rząd i jego członkowie są odpowiedzialni przed parlamentem. Odpowiedzialność ta może zostać w rozmaity sposób ukształtowana: np. wedle dotychczasowej konstytucji polskiej każdy minister jest za swój resort odpowiedzialny przed sejmem, w Anglji zaś poszczególni ministrowie odpowiedzialni są przed premjerem i zależą od jego zaufania, ale premjer jest za siebie i za nich odpowiedzialny przed parlamentem i od zaufania większości parlamentarnej zawisły.

Jednakże wyłączenie gabinetu i poszczególnych jego członków od odpowiedzialności przed sejmem i ustanowienie natomiast odpowiedzialności ich jedynie przed nieodpowiedzialnym prezydentem Rzeczypospolitej — zrobiłoby ze sejmu piąte koło u wozu, coś w rodzaju carskiej „dumy" doradczej, z którą niktby nie miał obowiązku liczyć się poważnie. Byłoby to poprostu wyłączeniem parlamentu od wszelkiego wpływu na życie państwowe, zamienienie sejmu na sprzęt niepotrzebny. A w tem mieściłoby się właśnie uchylenie administracji państwa z pod kontroli społeczeństwa, a więc przekreślenie najistotniejszej funkcji demokracji. Oznaczałoby to **suwerenność biurokracji.** Obywatelowi płacącemu podatki bezpośrednie i pośrednie, spełniającemu obowiązek służby wojskowej, utrzymującemu państwo swą pracą — odebranoby w ten sposób wszelkie prawo troszczenia się o losy ojczyzny. W zamian za podatek pracy, mienia i krwi ci, którzy „żywią i bronią", utraciliby kontrolę nad zarządem swoich pieniędzy, swojej wolności, swojej egzystencji.

W ostatnim zeszycie „Przeglądu Współczesnego" (Nr. 75) p. Kazimierz Smogorzewski w sprawozdaniu z najnowszej francuskiej literatury politycznej, dotyczącej ustroju państwa, streszcza rozgłośną książkę Alain'a (J. Chartier'a), wybitnego pisarza politycznego rządzącej republiką francuską od ćwierćwiecza burżuazyjnej partji radykalnej. Warto sobie przeczytać i zapamiętać myśli demokraty i republikanina francuskiego. Wedle przekonania tego pisarza wyżsi urzędnicy, sędziowie, profesorzy, oficerowie, bankierzy i przemysłowcy stanowią „klikę tyranów", rozporządzających władzą materjalną i moralną w państwie. Rządząca elita „niewiele jest warta", bo zawsze będzie „skorumpowana przez wykonywanie władzy". Dlatego **potrzebna jest zawsze opozycja,** jako **kontrola.** Minister jest tylko „delegatem ludu z misją wykonywania określonej pracy **pod kontrolą posłów.**" Dochodzi tedy Alain do konkluzji:

„Demokracja — to nie równość praw, ani swoboda myśli, to kontrola."

Kontrolę tę ma wykonywać parlament, owa zniesławiana u nas „sejmokracja". Powszechne głosowanie — powiada Alain — nie wynalazło nic nowego, ale „zawsze przypomni z naciskiem stare jak świat prawdy, które władza chętnie zapomina." Opinję przeciętnego wyborcy francuskiego streszcza Alain w następującem zdaniu: „Mogę się ograniczyć, i to bardzo, ale pragnę, by mnie szanowano."

Oto jeszcze kilka z pośród maksym zawartych w tym podręczniku republikańskiej demokracji francuskiej:

„Niema we Francji dziesięciu okręgów, w których ktokolwiek miałby szanse być wybranym, mówiąc, że jest za rządem silnym, panem swych tajemnic i swych wydatków."

„Kiedy mi mówią o ojczyźnie, znaczy to, że spiskują na moją wolność i życie."

„Trzeba słuchać władzy, trzeba szanować ustawy i wykonywać rozkazy, ale nie trzeba być łatwowiernym. Kiedy obywatel zbytnio wierzy władzy — wolności są przekreślone."

„Opór i posłuszeństwo — oto dwie cnoty obywatelskie. Słuchając — gwarantuje się ład, stawiając opór — zapewnia się wolność."

I w Polsce przy rewizji konstytucji przeciętny obywatel odczułby najdotkliwiej jako zamach na swe prawa, gdyby mu chciano wydrzeć prawo kontroli, uchylając ministrów od odpowiedzialności przed sejmem.

Organ jedynkowy „Czas" zdaje sobie sprawę z tego, że o prawa obywateli rozegra się walka, ale ta perspektywa nie budzi w nim poważniejszych obaw. Zdaniem „Czasu" sprawa pójdzie dość gładko:

„Jak widzimy stronnictwa opozycyjne przygotowują się do kampanji antyrządowej, starają się wyzyskać trzy momenty: hańbienie sejmu przez marsz. Piłsudskiego, pojawiające się tu i ówdzie wezwania do jakiegoś nowego zamachu stanu i mało realne pomysły zaprowadzenia w Polsce monarchji. Na tych trzech strunach grają zgodnie i socjaliści i wyzwoleńcy i nacjonaliści i radykali chłopscy. Rząd zrobiłby wszystkim tym partjom **przykrą niespodziankę,** wnosząc projekt reformy konstytucji do sejmu i senatu — oraz nie dążąc w nim ani do usunięcia formy Rzeczypospolitej ani do ograniczenia zdobyczy demokratycznych. Dużo zdaniem naszem przemawia za tem, że rząd tak właśnie postąpi. Sądzimy, że byłoby to najrozsądniejsze."

Ta **„przykra niespodzianka"** byłaby nam bardzo **przyjemna.**

I niczego goręcej nie pragniemy, jak tego, by rząd postępował ściśle konstytucyjnie i by żaden zamach nie wywoływał burz i wstrząśnień w naszem młodem państwie.

Zbożne damy, czarne murzyny
i białe czynszowniki

W endeckiej „Gazecie Warszawskiej" występuje pani Żalińska z Żalna na Pomorzu z żalem do pań ziemianek, że zamało interesują się... nawracaniem murzynów w Afryce, że powinny na ten cel specjalnie się opodatkować, ażeby móc łożyć na punkty misyjne.

W przyszłości marzy p. Żalińska nawet o kupnie aeroplanu dla prędszej „komunikacji z misjami".

Murzyni są teraz w pewnej modzie w Europie — nie mamy tu na myśli ciemnoskórej głośnej tancerki Józefiny Backer, która jeszcze do Polski nie zawitała. Ale i u nas w Polsce w większości sal dancingowych funkcjonują tancerze-murzyni. Rozumie się, są to murzyni amerykańskiego pochodzenia, których nawracać na chrześcijaństwo nie trzeba.

Ale swojemi czarnemi obliczami przypominają oni bądź co bądź damom naszym te miljony Negrów afrykańskich, którzy pozostali dla misjonarzy jeszcze niezapisaną białą kartą.

Toteż pp. ziemianki nie myślą o nawracaniu innych ras ludzkich, tylko właśnie murzynów.

W chwili gdy panie te mają takie dalekosiężne cele „duszozbawcze" na widoku, będzie może rzeczą nieprzyzwoitą przypominać sprawę bliską — białych, katolików z dziada-pradziada!

Oto z okazji zamknięcia nagłego sesji sejmowej, poruszono w prasie sprawę bardzo pilną, której Sejm, zajęty pracą budżetową, nie zdołał uregulować — sprawę czynszowników na kresach wschodnich, których obszarnictwo **masowo postanowiło rugować, ażeby nie dopuścić do ich uwłaszczenia.**

Pobożnym damom katolickim przypominamy, że liczny poczet tych czynszowników tworzą **chłopi katolicy.** Za rządów carskich tylko w drodze dziedziczenia, a nie kupna, wolno było katolikowi wejść w posiadanie ziemi za Bugiem. Chłop-katolik nie mógł, jako parcelant; kupić na własność ani morgi ziemi. Rząd carski chciał w ten sposób usuwać przyrost ludności polskiej z kresów, mówiąc o tem, że kładł tamę napływowi do tych okolic ludności polskiej z sąsiadujących z Zabużem powiatów polskich — gęściej zaludnionych. Jedynym środkiem zaczepienia się na kresach o ziemię takich chłopów, którzy własny zagon postradali, a mieli trochę pieniędzy z działów rodzinnych, było branie w dzierżawę długoterminową parcel ziemi od obszarników. Za czasów rosyjskich istniała pewna presja opinji, która nie pozwoliłaby obszarnikowi Polakowi zniszczyć osiadłego w jego dobrach czynszownika. Był tenże przez carat upośledzany, jako **Polak,** więc korzystać musiał z **prawa nieusuwalności** jakby z **prawa azylu.**

Obszarnik, któryby się nań targnął byłby napiętnowany, jako nikczemnik.

Teraz jednak niema tej presji moralnej i obszarnik jest zupełnym panem u siebie...

Miało się czynszownikami zająć ustawodawstwo — więc oburzeni panowie chcą precz te hołotę usunąć.

Ale nasze obszarnictwo — to najwierniejsze syny Rzymu... A tu w znacznej mierze o katolików chodzi... O katolików na kresach, przeważnie prawosławnych. Nad tymi katolikami wisi groźba — pójścia z torbami.

Zato pewnem jest, że pobożne damy ziemiańskie dużo bardzo nowych wyznawców Rzymowi przysporzą — w Afryce.

Urlop dra Bartla

ZASTĘPCAMI PREMJERA MINISTROWIE SKŁADKOWSKI I MORACZEWSKI

Warszawa, 17 lipca (PAT). Dnia 17 bm. prezes Rady ministrów prof. K. Bartel wyjechał na czterotygodniowy urlop kuracyjny zagranicę. Zgodnie z art. 62 konstytucji, premjer powierzył zastępstwo szefa rządu do dnia 1 sierpnia **ministrowi spraw wewnętrznych,** a od dnia 1 sierpnia do końca urlopu **ministrowi robót publicznych.**

POSEŁ DR HERMAN DIAMAND

Wyrównanie gęstości zaludnienia

drogą międzynarodowych wędrówek

W b. poważnym miesięczniku poświęconym międzynarodowej współpracy w którym redaktorka pani Antonina Vallentin potrafiła skupić najrozmaitszych autorów Europy, prof. Dr. Ernest Schultze, dyrektor instytutu gospodarstwa światowego w Lipsku ogłosił pod powyższym tytułem artykuł w którym przedstawia kwestję przeludnienia niektórych części świata wobec braku ludności w innych, jako problem gospodarczy pierwszej kategorji. Należy się spodziewać walki o wyrównanie gęstości osiedlenia. Protokół genewski który doszedł do skutku w jesieni 1924 r. na posiedzeniu Ligi Narodów, stanowi oznakę kierunku, w którym walka o wyrównanie osiedlenia się potoczy.

Autor zwraca uwagę na siłę objawiającą się w państwach europejskich w procesie uprzystępnienia ziemi obszarników włościaństwu. Krzywda, leżąca w posiadaniu ogromnych przestrzeni w jednych rękach, podczas gdy masy bezrobotnych nie mogą znaleźć miejsca dla osiedlenia się, musiała w wielu krajach ustąpić gdyż ustawodawstwo przyszło pokrzywdzonym z pomocą. Rozwoju tego żadne państwo wstrzymać nie może.

Stąd powstało żądanie skierowane do prawa międzynarodowego, aby miljonowa ludność bezrolna albo małorolna niektórych państw nie przeżywała życia swego w głodzie, albo półgłodzie, podczas gdy kula ziemska wykazuje ogromne niewzięte pod uprawę przestrzenie.

W skrócie podaną tu myśl prof. Schultzego autor uzasadnia następującemi tabelami:

I. Powierzchnia w miljonach kwadratowych kilometrów:

1.	Rosja azjatycka	15
2.	Europa	11.1
3.	Chiny	11
4.	Kanada	9.6
5.	Brazylja	8.5
6.	Stany Zjednoczone	7.8
7.	Australja	7.7
8.	Rosja europejska	5.2
9.	Indje brytyjskie	4.6

II. Ilość ludności w miljonach:

1.	Europa	470
2.	Chiny	433,
3.	Indje brytyjskie	319
4.	Stany Zjednoczone	105
5.	Rosja europejska	81.7
6.	Brazylja	30.6
7.	Rosja azjatycka	18.3
8.	Kanada	8.8
9.	Australja	5.4

III. Ilość ludzi osiadłych na jednym kilometrze:

1.	Indje brytyjskie	68.35
2.	Europa	42.30
3.	Chiny	39.08
4.	Rosja europejska	15.61
5.	Stany Zjednoczone	13.49
6.	Brazylja	3.61
7.	Rosja azjatycka	1.25
8.	Kanada	0.91
9.	Australja	0.71

Przed trzema laty brała delegacja PPS udział w socjalistycznym kongresie dla emigracji i imigracji w Londynie. Podczas gdy wszystkie kraje przeludnione były za możliwie największą swobodą imigracji, kraje do których ludność wywędrować by chciała, zajęły bezwzględnie stanowisko odmowne, motywując niechęcią współmieszkania z ludnością o skórze barwnej (z tabel łatwo odczytać o którą się rozchodzi) a wobec rasy białej, niechęcią dopuszczenia ludności o małych potrzebach nie stanowiących konsumenta koniecznego dla dzisiejszego gospodarstwa krajów, do których emigrować mają. Stany Zjednoczone na kongresie ze zrozumiałych powodów, zastąpione nie były. Do Brazylji wjazd jest wolny, ale trudne tam dla europejczyków warunki, a nęcąca Australja i Kanada o dopuszczeniu obcych ani słyszeć nie chcą i nawet proletarjatowi anglo-saskiemu robią wielkie trudności.

Kwestja możności emigracji do krajów klimatycznie i kulturalnie dla ludności polskiej dogodnych ma pierwszorzędne znaczenie. Cały szereg gospodarczych zjazdów światowych zajmował się sprawą emigracji, ostatnio Zjazd Komitetu międzyparlamentarnego dla handlu w Wersalu, ale żaden nie posunął sprawy naprzód. Może myśl przeszczepienia kwestji emigracji na grunt prawa międzynarodowego stworzy drogę, prowadzącą do rozwiązania piekącej dla nas sprawy. Popularyzacja tabel prof. Schultzego obudzi może sumienie świata.

Gdyby można nakłonić Australję i Kanadę do otwarcia ich granic dla imigracji ludności rasy białej aż do podniesienia zaludnienia do wysokości zaludnienia Stanów Zjednoczonych, to jest 14 ludzi na kilometrze, pozostałoby miejsce dla emigracji stu miljonów Europejczyków, to jest dla prawie czwartej części dzisiejszego zaludnienia. Czysto arytmetyczne to zestawienie — bez uwzględnienia luźnych bardzo warunków emigracji i imigracji — ze względu na niewielką wysokość wziętych pod uwagę liczb, przecież daje obraz możliwości, gdyby sprawę można przenieść na teren sprawiedliwości społecznej. Jak słusznie zwraca uwagę prof. Schultze, czyniło to w Europie szereg państw w znacznie trudniejszych swoich warunkach wewnętrznych.

Z niedawnej przeszłości

Jeden z objawów szału autokratycznego Wilhelma II

„Vorwärts", bratni nasz dziennik niemiecki ogłasza teraz list, wystosowany przez Wilhelma II w maju 1906 r. do ówczesnego ministra sprawiedliwości. W liście tym ujawnia się głęboka nienawiść autokraty do parlamentu i do jego uprawnień. Napad szału wywołała uchwała parlamentu niemieckiego, który z budżetu ministerjum spraw wojskowych skreślił 5 miljonów na koleje w kolonjach afrykańskich, gdzie Wilhelm prowadził właśnie wojnę z murzynami. Wbrew uchwale parlamentu nie mógł autokrata pieniędzmi państwowemi szafować. Bezsilną swą złość zwrócił więc Wilhelm przeciw Centrum, katolickiemu stronnictwu w Niemczech i jego przywódcy posłowi Spahnowi, prezydentowi sądu wyższego.

W liście do urzędowego przełożonego Spahna, ministra sprawiedliwości, wyprasza sobie Wilhelm „jako najwyższy wódz bezczelnego mieszania się Centrum do jego władzy komandorskiej. Podczas wojny spoczywa prawo rozkazu w jego rękach, a nie w rękach p. Spahna. Zachowanie się Spahna wobec armji którą obraził niesłychanemi mowami, powoduje Mnie do polecenia Panu, by zawezwał go do raportu. Tam wyjaśnisz mu Pan, że jest królewsko-pruskim urzędnikiem, jako taki nie ma prawa wypowiadać uwagi, ubliżającej armji, a w szczególności jej części, stojącej na froncie wobec wroga. Takie uwagi godzą też w króla, naczelnego wodza armji. Gdyby Spahn usiłował się tem tłumaczyć, że jest nie tylko urzędnikiem, ale też wodzem największego stronnictwa parlamentu, to winieneś Pan wyjaśnić mu, że w takim razie powinien się zupełnie poświęcić swej partji; gdyby w przyszłości miał wybrać między stanowiskiem urzędnika króla pruskiego a wodza Centrum, zdecydować się ma na korzyść swego politycznego stanowiska. Wtedy może folgować radości rzucania obelg, wcale się nie krępując. Gdyby zaś zależało mu na jego stanowisku urzędniczem, to musi język swój trzymać na uwięzi".

Niewiadomo jak się zachował minister, otrzymawszy taki list i co poseł Spahn na to odpowiedział. Ale wiadomo, że w 12 lat potem dyktator uciekł z Niemiec, gubiąc podczas ucieczki koronę, berło i władzę. Wiadomo też, że centrum katolickie jest teraz jednym z głównych filarów republikańskiej niemieckiej konstytucji weimarskiej i że chłopscy i robotniczy wyborcy Centrum zmuszają swych posłów do coraz bardziej demokratycznej polityki.

Groźba zlikwidowania parków sportowych

Nie sprowadzać wychowania fizycznego młodzieży na błędną drogę

Teren powyścigowy, na którym się znajdują parki sportowe Tow. Sport. „Wisła", Tow. Gimnastycznego „Sokół", Akademickiego Związku Sportowego, Klubu Harcerzy i Robotniczego Klubu Sportowego „Legja" ma być na polecenie magistratu podsypany.

Nie kwestjonujemy słuszności tego zarządzenia, chodzi jednak o to, aby podsypanie przeprowadziła w swoim zarządzie i na swój koszt gmina, nie zaś kluby sportowe, które nie rozporządzają odpowiedniemi funduszami.

Ponadto zamierza magistrat znieść wszystkie parki sportowe(!) i na ich miejscu wybudować jeden wielki miejski stadjon sportowy. Znowu, jeżeli miasto ma tak znaczne środki finansowe, jakich potrzeba do zrealizowania tego pomysłu — w co mocno wątpimy — niech buduje własny, reprezentacyjny stadjon sportowy, ale dlaczego ma to być połączone ze zniesieniem istniejących parków sportowych, w których kluby sportowe porobiły już własnym kosztem liczne inwestycje.

Zresztą i sama budowa jednego wielkiego stadjonu, nie da żadnych praktycznych korzyści i sprzeciwia się pojęciu uprzystępnienia szerokim masom korzystania z parków sportowych, albowiem nie o to idzie, ażeby miasto chełpić się mogło posiadaniem reprezentacyjnego stadjonu, gdzie by się pomieścić mogło 20, czy 30 tysięcy widzów, ale o to, ażeby młodzież, zależnie od swego środowiska, mogła masowo ćwiczyć.

Im więcej będzie parków sportowych, im lepsze urządzenia, tembardziej zaspokojona zostanie zasada wszechstronnego i masowego wychowania fizycznego młodzieży. Parki sportowe, poza swoją rolą czysto sportową, muszą do pewnego stopnia uzupełniać, przynajmniej klasie pracującej te wielkie braki, jakie odczuwa młodzież robotnicza w dzisiejszym ciężkim kryzysie drożyźnianym i mieszkaniowym.

Wszak dziecko robotnicze, źle odżywiane a często niedożywiane, mieszkające w suterynach a w najlepszym razie w małej izdebce, zagęszczonej zgniłą atmosferą, już w zaraniu swojej najświeższej młodości wchłania w swój, skądinąd słaby organizm, zarodki chorób przewlekłych, skutkiem czego staje się mniej odpornem w walce życiowej i przedwczesnym inwalidą pracy.

Parki sportowe, baseny pływackie, sale gimnastyczne, pozwalają mu przynajmniej częściowo łagodzić wpływ złowrogiej niesprawiedliwości społecznej i ratować zagrożone zdrowie.

I ten jedyny park sportowy, jaki posiada (prócz Jutrzenki) klasa robotnicza w Krakowie na torze powyścigowym, pragnie magistrat krakowski raz obciążyć niepotrzebnym balastem finansowym przez podniesienie terenu a następnie, park ten odebrać(!) z rąk robotniczych i przyłączyć go do jakiegoś stadjonu, mającego pozostawać pod nadzorem miejskiego komitetu wychowania fizycznego, który się tyle zna na wychowaniu fizycznem, a przynajmniej sportowem, co powiedzmy delikatnie... prawnik na medycynie...

Pamiętam, jak to pewni panowie, którzy nagle już w podstarzałym wieku, odczuli dziwny poped do sportu, uważali za największą zbrodnię „kopanie w piłkę nożną", skakanie, czy pływanie i wyrzucali studentów ze szkoły za to, że mieli „czelność" grywać w tym, czy innym klubie. Dzisiaj zapomnieli o wszystkiem gotowi wybaczyć „grzesznikom" największe zbrodnie, byleby się nazywało, że pod ich zarządem i kierownictwem młodzież sport uprawia!

Zamiast budowy stadjonu, lepiejby gmina krakowska zrobiła, gdyby odnośne fundusze przeznaczyła na dalsze inwestycje potrzebne na tych boiskach i na odżywianie młodzieży robotniczej w przerwach od ćwiczeń sportowych!

Ponieważ akcja magistratu, dzięki pewnym upartym jednostkom, już się praktycznie przejawiła podsypywaniem wałów, okalających parki, leżące w obrębie toru powyścigowego, co w razie ulewy, czy wylewu grozi katastrofalnymi następstwami dla zainteresowanych towarzystw, przeto apelujemy tą drogą do naszych radnych, by sprawę powyżej omawianą wzięli pod obrady i zaprotestowali przeciwko tego rodzaju projektom sportowym prezydjum miasta.

Rezolucję, uchwaloną jednogłośnie na konferencji zainteresowanych klubów, podamy w następnym numerze.

M. Statter.

—ooo—

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!
ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

Po amnestji

Dzięki amnestji około 5 tysięcy osób odzyska wolność. Otóż na temat ich ewentualnego losu pisze felietonista „Epoki" Widz:

„W 118 więzieniach polskich zorganizowano już ... działy pracy. Mamy, między innemi, przędzalnie i tkalnie w więzieniach w Wilnie, Koronowie, Grudziądzu, Piotrkowie, Sieradzu, Wiśniczu, Św. Krzyża i Łomży. Mamy piekarnie we Wronkach i Warszawie, fabrykę zabawek w więzieniu kaliskim, papiernię w więzieniu mokotowskiem, fabrykę guzików w warszawskiem więzieniu kobiecem, warsztaty kilimkarskie w Wilnie, ponadto w wielu więzieniach naszych działają warsztaty szewskie, koszykarskie, szczotkarskie i inne. Eksponaty więzienne zdobyły uznanie specjalistów, odznaczone są na wystawach krajowych. Wyroby kilimkarskie więzienia w Wilnie zostały odznaczone srebrnym medalem na wystawie paryskiej. — Wreszcie — gospodarstwa rolne istnieją przy 62 więzieniach.

Więźniowie tedy otrzymują fach, stają się dobrymi rzemieślnikami albo rolnikami. Po odzyskaniu wolności mogą uprawiać zajęcie, którego nauczyli się w więzieniu.

Ale cóż? Najczęściej — nic im z tego. Powrót do uczciwej pracy jest im utrudniony przez nieszlachetność opinji. Pisze o tem mecenas Mikołaj Korenfeld: „Najlepiej wykwalifikowany rzemieślnik z miejsca dostanie odprawę, dokądkolwiek zgłosi się o pracę i daremnie będzie wędrował od warsztatu do warsztatu. Zniecierpliwiony, zrozpaczony, zgłodniały, jeżeli nie będzie miał się skończyć ze sobą, powróci do dawnych swoich towarzyszów więziennych, którzy „na wszystko już gwizdnęli", do występnych czynów i niezadługo, jeko recydywista, znów znajdzie się w więzieniu.

Sumiennemu robotnikowi warsztatów kolejowych wymawia się pracę jedynie dlatego, iż odnaleziono ślad jego karalności z przed kilku laty, odmawia się w instytucji rządowej posady pomocnika szofera chłopcu, który był przez rok w zakładzie wychowawczo - poprawczym, odrzuca się podanie o pozwolenie na furmaństwo żonatemu i dzietnemu obywatelowi, dlatego, że odnaleziono w spisach karalności, iż jako młody chłopiec był karany sądownie i t. p. Oczywistą jest rzeczą, że wszyscy oni, mając zagrodzoną drogę do uczciwego zarobkowania, uciekają się do nieprawych zarobków, aby w ostatecznym wyniku przepełnić więzienia".

Niedawno ukazała się dobra powieść p. Jerzego Ostrowskiego p. t. „Obok życia". Bohater powieści, były więzień, robi wszystko, żeby żyć uczciwie, i nie może zwalczyć przeszkód, które w końcu czynią zeń — recydywistę. Niejeden, czytając tę powieść szlachetną, wzruszy się serdecznie. Niech pomyśli, że nie w literaturze, ale w życiu mamy do czynienia z setkami i tysiącami takich tragedyj. I nie chodzi o to, żeby się tylko wzruszyć, ale żeby zmienić swój stosunek do ludzi, którzy chcą pracować i żyć uczciwie".

Widz.

Uwagi powyższe odnoszą się do tej większości amnestjonowanych, która odbyła karę za przestępstwa **pospolite a nie polityczne.**

* * *

Ze wszystkich więzień na terenie Rzeczypospolitej zwalniani są więźniowie, którzy na mocy amnestji uzyskali całkowitą wolność.

Pomiędzy innymi wyszedł na wolność z więzienia Mokotowskiego działacz białoruski ks. Godlewski. Z więzienia w Wronkach zwolniony został Czesław Trojanowski, aresztowany i zasądzony w związku z wybuchem bomby w lokalu redakcji „Woli Ludu" na Starem Mieście w Warszawie.

Słynny zabójca posła Wojkowa **Kowerda**, skazany na bezterminowe więzienie i odsiadujący karę w Wronkach, ma dzięki amnestji karę zmniejszoną do dziesięciu lat.

Również do dziesięciu lat zmniejszono karę sierżantowi **Trzmielewskiemu**, skazanemu na 15 lat więzienia za zamordowanie prezesa PKO Huberta **Lindego.**

* * *

AMNESTJA W KRAKOWIE

W dniu wczorajszym są okr. karny w Krakowie otrzymał „Dziennik ustaw" Nr. 70, w którym znajduje się rozporządzenie wykonawcze o amnestji dla więźniów wszelkiej kategorji. **Prezes sądu Pelz zarządził natychmiast zwołanie wszystkich senatów**, które przystąpiły do ułożenia list więźniów podpadających dobrodziejstwu amnestji. **Przedewszystkiem badano akta tych więźniów, którym kara, wskutek amnestji kończy się i natychmiast mają być wypuszczeni na wolną stopę.** Przez cały dzień odbywały się sesje senatów, którym przewodniczył prez. Pelz. **Wczoraj wypuszczono na wolność około 40 więźniów, jako pierwsza partję.** Odstawiono ich między godz. 4 a 5 do urzędu śledczego przy ul. Kanoniczej L. 24, gdzie po spisaniu z nimi formalności zostali koło wieczora wypuszczeni na wolność, a **ci, którzy przynależni są do innych gmin, odstawieni zostali do miejsc przynależności.**

Dziś nastąpi wypuszczenie dalszej partji więźniów, a wśród nich jest kilku więźniów politycznych. Podobno wypuszczonych będzie z więzień krakowskich około 100 osób. Również sąd wojskowy przeprowadził rejestrację więźniów podlegających amnestji i część ich wypuścił z więzienia.

W starostwie grodzkiem toczą się prace około wygotowania spisu tych osób, które podlegają karom porządkowym za wykroczenia administracyjne itd. Również w prokuraturze umorzono cały szereg spraw tych osób, przeciw którym toczyło się tylko dochodzenie prokuratorskie lub policyjne w myśl Art. 7 ust. amnestyjnej.

—ooo—

Z ruchu socjalistycznego

ODCZYT TUR W JAWORZNIE

W niedzielę odbył się w **Jaworznie** przy licznym udziale robotników odczyt tow. **Adolfa Bestera** z Krakowa na temat: **„Znaczenie sportu i oświaty w życiu młodzieży robotniczej.** Referent przedstawił dokładnie czynniki, które pobudziły rzesze pracujących do zajęcia się krzewieniem oświaty i sportu, zwlaszcza wśród młodocianych robotników. Pokrótce zestawił, jak dalece odbiegają rzeczywiste stosunki pracy i płacy dzieci i młodocianych w przedsiębiorstwach handlowych i przemysłowych od ustawodawstwa socjalnego. Przyczyną tego stanu rzeczy jest **brak organizacji przy Związkach zawodowych dla młodocianych**, wskutek czego cierpią starsi, średnio kwalifikowani robotnicy, ponieważ przedsiębiorcom kalkuluje się lepiej zatrudnianie młodocianych w swych przedsiębiorstwach. Po zebraniu tow. Bester odbył **pogadankę z młodocianymi towarzyszami**, na temat „Jakie stosunki panują w tych przedsiębiorstwach, w których oni pracują". Po odczycie zabrał głos tow. **Pająk**, poczem zebranie zamknięto.

Ruch kolejarski

ZGROMADZENIE PRACOWNIKÓW NIEETATOWYCH

Dnia 11 lipca br. odbyło się w Krakowie bardzo liczne **zgromadzenie pracowników nieetatowych próbnych i sezonowych**, wszystkich działów służbowych członków ZZK. Po obszernej dyskusji uchwalono rezolucję, w której między innemi czytamy, że Administracja krzywdzi niepomiernie tych pracowników, którym sama narzuciła redukcje dni pracy (1 lub kilka dni w miesiącu), uważając redukcję tą, a nawet kilkudniową chorobę, za przerwę w służbie. Zgromadzeni domagają się wypłaty wstrzymanego ui 60%, 45% i obecnie 15% dodatku dla pracowników nieetatowych próbnych i sezonowych z uwzględnieniem redukcji dni pracy i krótko trwałej choroby. Zgromadzeni domagają się od dyrekcji kolei państwowych naprawienia kilkuletniej krzywdy pracowników **przez nadawanie etatów, zajmującym odpowiednie stanowiska.** Zgromadzeni stwierdzają, że administracje miejscowe, a szczególnie w **działach handlowych** (w magazynach towarowych) samowolnie, wbrew ustawie i mimo intensywnej 8-godzinnej pracy — **przedłużają stale od 1 2 godzin pracę dzienną**, a nawet zarządzają pracę w niedzielę i święta, nie dając żadnego wynagrodzenia za przepracowane godziny nadliczbowe. — Domagają się **zapłaty za przepracowane godziny nadliczbowe**, podwyższenia dodatków nocnych i rozszerzenia tychże na wszystkich pracowników, pełniących służbę nocną. Domagają się **wydania mundurów** i przyznanych ubrań ochronnych w przepisanych terminach i przyznania umundurowania tym pracownikom, którym się to z tytułu służby należy. W zakończeniu rezolucja wyraża pełne zaufanie dla władz kierowniczych ZZK i dla PPS.

GERMAINE BEAUMONT

PODANE ŚNIADANIE

— Feliksie, nie widzisz nikogo? — zapytała pani Plantiron.

Feliks Plantiron po raz dwudziesty z rzędu wychylił swój korpulentny tułów przez okno i odpowiedział:

— Widzę tylko kurz na drodze i blask słońca...

— A ja widzę, że jesteś idjotą — krzyknęła jego żona. — Mogłam była domyśleć się tego, gdy wychodziłam za ciebie za mąż. No bo pomyśleć tylko! Tego samego dnia godzisz nowego służącego i zapraszasz na śniadanie tego młodego La Gourgandaye!

— Właśnie koteczku... Walery usłuży do stołu panu La Gourgandaye...

— Tylko, że właśnie Walery do tej pory się nie zjawił i La Gourgandaye został się nam na karku! Chłopiec, który byłby tak świetnym mężem dla naszej Eleonory! Cóż on sobie o nas pomyśli? Czy zdajesz sobie z tego sprawę, kretynie jeden? Myślisz, że to tak łatwo wydać w tej zakazanej dziurze Eleonorę za mąż! Stokroć lepiej było zostać nam w Paryżu... Gdybym przynajmniej olśnić mogła La Gourgandaye'a śniadaniem, stylowo podanem!

— Nie bój się już... Oto właśnie Walery nadjeżdża — oświadczył tryumfalnie Feliks Plantiron.

I istotnie, na końcu drogi, prowadzącej do dworu, ukazał się chłopski wózek, w którym siedział ... szczupły blondynek o szpiczastym nosie.

— Eleonoro — zawołała pani Plantiron: — Nowy służący przyjechał. Ponieważ jesteś już gotowa, więc objaśnij go, co ma robić. Ja pójdę się ubrać. Pan La Gourgandaye będzie tu za pół godziny... Ten nowy służący nie robi wrażenia, jakoby wynalazł proch. Nic dziwnego: twój ojciec go wybrał...

— Wybrałem go listownie...

— Kto cię o to pyta, Feliksie?

Pan Plantiron wyknął się chyłkiem, a małżonka jego poszła się ubierać. Gdy więc nowoprzybyły zjawił się na ganku, wyszła na jego spotkanie panna Eleonora.

— Ach, to wy Walery... Nie można powiedzieć, abyście byli punktualni. Ładny mi porządek! Jeżeli w porządnem biurze w ten sposób traktują...

— Ależ...

— Proszę mi nie przerywać! Nie mamy czasu do stracenia. Mój narzeczony, a raczej młody człowiek, który będzie moim narzeczonym, przyjedzie tu za chwilę. Uważajcie Walery, aby nie zrobić jakiego głupstwa. Podobno przychodzicie do nas z dobrego domu... Przekonamy się, co umiecie... Mam nadzieję, że przy podawaniu do stołu wyglądacie sprytniej, niż teraz.

— Nie wiem, czy pani...

— Nie gadajcie niepotrzebnych rzeczy...

— Nie wiem, czy pani zdaje sobie sprawę...

— Tak, tak. Wiem, o czem chcecie mówić. Ja już wam wszystko pokażę. Grunt, aby śniadanie było przyzwoicie podane. Ten pan La Gourgandaye, to podobno kretyn dobrze wychowany. Chodzi o to, aby mu zaimponować. Pójdźcie ze mną do kuchni, Walery.

Walery udał się za Eleonorą do kuchni. Tu mu podano fartuch i przedstawiono kucharce, która spojrzawszy na niego, splunęła na ziemię i mruknęła:

— Jeżeli takich zdechlaków biorą do wojska, dziwię się, że wygraliśmy wojnę.

— Zachowajcie uwagi przy sobie — rzekła Eleonora — i objaśnijcie służbę Waleremu. Pan La Gourgandaye zaraz przyjdzie. Pójdę przypudrować się trochę.

Gdy tylko odeszła, kucharka zwierzyła się Waleremu, że panienka jest małpą, pani żmiją, a pan osłem.

Tymczasem jednak Walery objął swe obowiązki i nakrył do stołu. A nakrył w ten sposób, że na środku umieścił wszystkie talerze, kieliszki, noże i widelce. Przedmioty te artystycznie uwieńczył girlandą kwiatów, a następnie w bardzo pomysłowy sposób, otoczył to wszystko alejami ze soli, pieprzu i szczypiorku. W sam środek wetknął miotełkę z piór.

Gdy o godzinie pierwszej Eleonora weszła do stołowego pokoju, aby rzucić ostatnie spojrzenie, jęknęła głośno:

— Mamo! Papo!

Rodzice przybiegli natychmiast i o mało nie zemdleli. Na dobitkę odezwał się w tej chwili turkot motoru automobilowego.

— To pan La Gourgandaye. Djabli nadali w takiej chwili.

Walery, który z respektem przysłuchiwał się tej rozmowie, wyjrzał przez okno:

Nie, to nie moja maszyna — powiedział spokojnie.

POSEŁ ZYGMUNT PIOTROWSKI

TUR nad morzem

Gdynia — Oksywja — Hel — Wielka Wieś — Puck — Ostrowo — Kartuzy — Wieżyca — Golubie — Oliwa — Sopoty — Gdańsk

Po raz szósty wycieczka robotnicza z ramienia TUR (zarządu głównego) przebywała przez pierwszych 8 dni lipca b. r. nad morzem. TUR dumny jest, że on był pionierem wycieczek pracowników - ludzi pracy — nad morze. Przed sześciu laty byliśmy pierwsi i jedyni wówczas jako kierownicy wycieczek z całej Polski w gromadnem zapoznawaniu się z urokiem morza. Dzisiaj — już omal codziennie — pociągi wyrzucają w Gdyni, Gdańsku czy na Helu, wycieczki szkolne, krajoznawcze, nauczycielskie, a nawet organizowane przez poszczególne oddziały TUR (np. Lwów).

W dotychczasowych wycieczkach TUR wzięło udział około 300 osób. Odbyta ostatnio nasza wycieczka liczyła 47 uczestników (23 kobiety i 24 mężczyzn), pochodzących z 16 miast, (Warszawa, Łódź, Bydgoszcz, Sosnowiec) Tomaszów Maz., Krasnystaw, Węgrów, Chodecz, Koluszki, Skarżysko, z Małopolski: Nowy Sącz, Dolina, Czortków i t. d.). — Byli to głównie pracownicy fizyczni (robotnicy, kolejarze, mechanicy, monterzy) i umysłowi (Kas Chorych, nauczyciele i nauczycielki, samorządowcy).

Zaledwie kilka osób (10%) było poprzednio nad morzem, reszta poraz pierwszy miała poznać morze. Dlatego też wycieczka poprowadzona została utartym szlakiem, aby w ośmiu dniach pobytu nad wybrzeżem polskiego morza najlepiej się z niem zapoznać. Początkowo stanęliśmy w Gdyni, w wspaniałym gmachu nowobudującej się Szkoły Powszechnej (dzięki uprzejmości pp. burmistrza Krausego i kierown. Kamrowskiego), a ostatnie cztery dni w znanym „hotelu" TUR w Oksywji u gościnnych zawsze pp. Koszałków. Z Gdyni i Oksywji dokonywaliśmy codziennie „wypadów".

Wycieczka zapoznała się dokładnie z rozmachem robót portu Gdyni, podziwiając tu tętno pracy i życia, aby później obserwować kontrast, a mianowicie obumierający Puck, jedyny za dawnej Rzeczypospolitej Szlacheckiej port polski, symbol zastoju, ba — śmierci. **Gdynia — to nasza przyszłość, Puck — to dawna, polska przeszłość.**

W Gdyni obok rozmachu pracy i szalonego rozrostu miasta i portu, które zwłaszcza w życiu polskiem muszą imponować, są i ciemne plamy. Na wielu miejscach w Gdyni (a głównie w okolicy portu) uderza prowizoryczność i tandeta w budowlach. Obok omal drapaczy nieba stawia się budy, szpecące i urągające swym wyglądem i przeznaczeniem. Czy koniecznem już ma być ten „Amerykanizm" w najgorszej formie przeniesiony na nasze rodzime stosunki?!

Gdynia, jako letnisko ginie; wzrasta też silny nerw życia handlowego; jeszcze tylko Kamienna Góra i Oksywja — jako sąsiednie od północy i południa miejscowości nadmorskie mogą jeszcze pewien czas służyć za letniska.

Punkt ciężkości odpoczynku nad morzem z okolic Gdyni przerzuca się na **Hel**. Udajemy się na półwysep Helu do osady Hel nowoochrzczonym (1 lipca) statkiem „Wanda" Polskiej Żeglugi.

Jest to jeden z kilku statków, utrzymujących stałą komunikację między Gdynią — Sopotami — Helem — Jastarnią. Wycieczka TUR wygodnie rozmieszcza się na górnym pokładzie „Wandy". Przypominam te niedawne czasy przed 3—4 jeszcze laty, kiedy trzeba było korzystać z obcych statków, albo jak TUR z uprzejmości Min. H. i P. i holownikiem podróżować na Hel. Pogoda słoneczna, morze sino - lazurowe, spokojne jakby odpoczywało. Turowcy wchłaniają morze i jakby nasycić się niem nie mogli... Komunikacja statkami Polskiej Żeglugi (Państw. Przedsiębiorstwo) pod kierown. Dyr. Rómla — stoi na wysokiem — powiem — Europejskiem poziomie. Czystość, komfort, obsługa odpowiadająca swemu zadaniu, oto cechy, które w imię słuszności i dania bodźca — należy podkreślić. Nie tylko jako członek Sejmowej Komisji (w czerwcu b. r.) miałem możność to stwierdzić ze swymi kolegami, ale ostatnio jako kierownik wycieczki TUR.

Hel w pierwszych dniach lipca dopiero się zaludnia letnikami. Plaża helska na otwartem morzu — jeszcze jednak w stanie prymitywnym, gdy idzie o czystość, porządek. Pełno było 3 lipca śmiecia, a co już karygodne, to tuż przy brzegu w morzu szkło potłuczone (jeden z uczestników wycieczki TUR kąpiąc się b. poważnie skaleczył się w stopę nogi; przecięcie żył wywołało silny krwotok i potrzebę wezwania lekarza, który zanim przystąpił do opatrunku zażądał jako honorarjum 20 zł. i 4 zł. za bandaże. Oczyszczeniem plaży i dna może zajęłaby się gmina, a lekarzem — odpowiednia Izba Lekarska!)

Już późno w nocy wracaliśmy „Gdańskiem" via Sopoty do Gdyni. Cały dzień poświęcony morzu, które podbiło serca uczestniczek i uczestników wycieczki TUR. Pierwszym atakiem morze zwyciężyło i już niepodzielnie panowało nad gromadą TUR. Bo gdyśmy do niego wracali od hałaśliwych Sopot i zacisznej Orłowej, czy kutrem rybackim czy w jarach oksywskich, czy nawet gdy płakało w Hallerowie — zawsze żywo przemawiało do nas.

Kaszubska Szwajcarja wymaga, aby ją bodaj pobieżnie zobaczyć, kilku dni. Myśmy na jeden dzień wyjechali, aby zwiedzić serce Kaszub: Kartuzy, a potem udać się na Wieżycę (najwyższy szczyt Pomorza 331 m. n. m.) a potem przez Golubie — Krzesznę rozkoszować się przepysznem krajobrazem Jeziora Ostrzyckiego. Mieliśmy dzień upalny. Krajobraz Kaszubskiej Szwajcarji widzieliśmy z wieży obserwacyjnej na Wieżycy. Jest to bezprzecznie jeden z najbardziej malowniczych obrazów Polski obok Pienin, choć tak inny w obramowaniu i kolorycie.

Pełne morze u nasady Helu — gdyśmy tam byli — płakało. Był to jedyny deszczowy dzień. Puck był także zalany jakoby chciał uskarżać się, że obumiera na rzecz Gdyni.

Jeden dzień poświęciliśmy na **Oliwę** i zwiedzenie parku i klasztoru, na **Sopoty** i spacer **parkiem Sopockim** wzdłuż granicy do **Orłowa**. Do pełnych wrażeń należała jazda kutrem rybackim z Orłowa via Gdynia do Oksywji. Corocznym zwyczajem na morzu odbyła się prelekcja kierownika wycieczki o znaczeniu wycieczek TUR w całokształcie prac ośw.-kult. i czem jest morze dla ludzkości.

Gdańsk — ze swym ratuszem, domem Uphagena, Artushofem, Starem miastem — zwiedzaliśmy w przedostatni dzień pobytu nad morzem. Szykanę policjanta gdańskiego trzeba było usuwać dopiero za pośrednictwem Wys. Komisarza Polski i Senatu Wolnego miasta Gdańska.

A gdyśmy po 8 dniach rozkoszowania się morzem opuszczali Gdynię, gdy już ze swego „Pulmanu" żegnali lazur morza — wyrywały się nam równocześnie okrzyki: „Ave Mare!" i „Do zobaczenia" z nową wycieczką robotniczą TUR nad morze i do ujścia Wisły! A tymczasem w sierpniu b. r. na nową wycieczkę TUR: „Do źródeł Wisły!".

— Bandyta, anarchista, bolszewik, komunista, włamywacz, Landru — krzyczała pani Plantiron. — I taki to ma swój automobil...

— Dlatego też mam zaszczyt oddać pani fartuch — oświadczył Walery.

— Zepsułeś marjaż mojej córce i myślisz, że to ci tak ujdzie na sucho — krzyknęła pani Plantiron.

— Och, marjaż zepsuł się już z tą chwilą, gdy spotkałem pannę Eleonorę na ganku. Powiedziano mi wprawdzie, że panna Eleonora nie jest zbyt słodka, lecz to, co sam zauważyłem... Nie, doprawdy, pani pozwoli, że zostanę narazie jeszcze kawalerem.

— To warjat — rzekła pani Plantiron.

— Nie jestem warjatem... Jestem tylko panem La Gourgandaye — rzekł słodko młody człowiek. — Właśnie jechałem do państwa, gdy po drodze miałem mały wypadeczek samochodowy... Nie chcąc się spóźnić, przesiadłem się na chłopski wóz, którym tu przyjechałem...

— No, a Walery? — jąkała się pani Plantiron.

— Ach, zapomniałem... Właśnie listonosz przyniósł telegram. To musi być od niego.

Istotnie, depesza była od Walerego, który donosił, że się rozmyślił i nie chce na wieś przyjechać.

— To straszne — jęknęła Eleonora.

— Zupełnie nie — odpowiedział pan La Gourgandaye. — To jedynie Opatrzność nademną czuwała...

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu prasowym!

Przegląd prasy

—o—

Z tajników szkoły endecko-klerykalnej. — Skarga rodziców do ministerstwa oświaty. — Osobliwe wyjaśnienie patrjotyzmu młodzieży — przy osobliwej okazji.

Pod tytułem: „Kto ponosi winę za tragedję młodzieży szkolnej?" — podaje warszawska „Epoka" dłuższe wyciągi z memorjału, który do ministerstwa wyznań i oświaty przesłali rodzice młodzieży gimnazjalnej z Krosna. Całe zło w szkole, o której mowa, widzą owi rodzice w tem, że znany działacz endecki, były poseł z okręgu Przemyśl—Krosno, p. Rymar, poobsadzał wszystkie posady w szkolnictwie swoimi ludźmi „fanatycznymi partyjniakami", jak się wyraża skarga.

Oto kilka bolesnych ilustracyj, które „Epoka" z niej zaczerpnęła:

> „**Ks. Szpetnar pobił swego czasu do krwi ucznia VIII klasy Panka.** Prof. Matkowski **spoliczkował ucznia Perkinsa z V klasy** (obywatela Wielkiej Brytanji), a kiedy ojciec upomniał się o honor syna, po pewnym czasie wyrzucono syna z zakładu...
>
> Jan Lenart, nauczyciel szkoły ćwiczeń, był zmuszony zabrać z zakładu dwoje dzieci, a dwóch jego synów wyrzucono, jednego z nich tuż przed maturą. Zrozpaczony młodzieniec nie mógł tego przeboleć i **popełnił samobójstwo dnia 14 maja br.**
>
> Uczeń ten był nad wyraz pilny, zdolny i grzeczny. Wyrzucenie jego upozorowane zostało tem, że nie przyniósł na lekcję książki, której zresztą nigdzie w Krośnie nie mógł kupić, ani wypożyczyć, o czem mogą powiedzieć jego koledzy. — W pogrzebie tragicznie zmarłego wzięło udział **kilka tysięcy osób z miasta i okolicy, manifestując w ten sposób sympatję dla zmarłego i współczucie dla nieszczęśliwej rodziny.** Bezpośrednią przyczyną tej tragedji jest to, że ojciec demokrata, działacz społeczny, odważył się urządzić wiec za szkołą jednolitą. Za to wyrzucono mu ze szkoły troje dzieci, a czwarty odbiera sobie życie, pisząc w liście przed śmiercią: — „Proszę donieść prof. Grehorowiczowi, że mu życzę, abym był ostatnią z jego ofiar".
>
> **Wspomnieć** trzeba również o **zeszłorocznym wypadku samobójstwa ucznia VII klasy Rudnickiego,** który przed śmiercią prosił ojca, aby go zabrał ze szkoły".

Skarga wspomina i o szeregu innych uczniów, wydalonych ze szkoły ze względu na przekonania rodziców, źle widziane przez grono endecko-klerykalne. My tu przytoczyliśmy tylko te wypadki, wskazane w memorjale, które bądź zakończyły się tragiczną śmiercią wychowanków, bądź podane zostały, jako dowód fizycznej brutalności wychowawców.

Memorjał wkońcu zaznacza:

> Wiele podobnych wypadków mogłaby wykryć specjalna Komisja, przeprowadzając śledztwo w tym kierunku, gdyż terroryzowani i przerażeni zarówno jak i rodzice milczą i uchylają się od zeznań. **Ogólne oburzenie społeczeństwa wywołał fakt, że ks. Szpetnar został dyrektorem prywatnego seminarjum żeńskiego bezpośrednio po spoliczkowaniu ucznia.**

Ładnie — wedle tej skargi — wygląda szkoła, w której wpełni zakrólował duch klerykalny. A taką chciałaby endecko-klerykalna spółka, całą Polskę uszczęśliwić!

* * *

Od tego smutnego tematu przejdźmy do weselszego. Sanacyjny „Dziennik Lwowski" widocznie uważa, że przy każdej okazji trzeba poruszać polityczno-wojskowe tematy. Nawet w sprawozdaniu z gościnnych występów ...wesołego warszawskiego „Qui pro Quo".

Otóż wspomniawszy, że galerja „ryczała" (sic) z „niepohamowanej radości", dodaje sprawozdawca owego dziennika taką sentencję:

> „Wszak z tej galerji wyszli właśnie najlepsi żołnierze, którzy w walkach z nieprzyjacielem na Kresach dali dowody brawurowej odwagi, którzy niejednokrotnie samotrzeć zajmowali wsie i miasta z rąk wroga, szerząc popłoch w licznych, a uzbrojonych oddziałach.
>
> A przecież tego patrjotyzmu nie uczyli się oni w szkole, lecz właśnie zaczerpnęli go z desek scenicznych, kiedy patrzyli na produkcje niedożałowanej pamięci artystów takiej miary, jak Fischer, Feldmann i inni. Dlatego też za te chwile radości, jakie p. Ziemiński i Dymsza zgotowali naszej dzielnej i zawsze wrażliwej na piękno galerji, należy się jak najserdeczniejsze podziękowanie".

—ooo—

KRONIKA

Kraków, 18 lipca.

Zniżka cen chleba

We wtorek 17 bm. odbyło się posiedzenie miejskiej komisji do badania cen w Krakowie pod przewodnictwem wiceprez. dra Schneidra w sprawie obniżenia cen chleba.

Po wysłuchaniu opinji Komisji prezydjum miasta ustanowiło następujące ceny maksymalne chleba począwszy od dziś, tj. dnia 18 bm.: **1 kg. chleba żytniego jasnego 65% przemiału w detalu 65 gr., ciemnego 85% 55 gr., pszenno-żytniego (25% mąki pszennej) w detal. 70 gr.**

—ooo—

UPAŁY TRWAJĄ DALEJ, mimo, że wczorajszy dzień przeszedł przy nieco łagodniejszem cieple, gdyż termometr wskazywał 38 stopni C. Słaby wiaterek był ochłodą dla śpieszących do pracy mieszkańców Krakowa. Mimo to upał dokuczał, a kurz hulał sobie ulicami miasta. Wisła roiła się od kąpiących. Na całej przestrzeni od Norbertanek do fabryki Zieleniewskiego kąpały się tłumy publiczności. Stan wody na Wiśle jest tak niski, że kąpiący się brodzili przez całe koryto rzeki. Woda sięgała najwyżej po kolana.

ZAKUPNO DO MUZEUM NARODOWEGO. Dyrektor Muzeum Narodowego prof. Kopera odwiedził wystawę płaskorzeźb kutych w miedzi Marka Szwarca w Związku artystów-plastyków, gdzie zakupił jedno z dzieł znakomitego artysty dla Muzeum Narodowego, dając tem dowód uznania dla jego twórczości.

BACZNOŚĆ AMATORZY TELEFONÓW. W ostatnich czasach rozwinęło kilka firm ożywioną akcję celem uzyskania jak największej ilości zleceń na budowę prywatnych urządzeń telefonicznych. Ponieważ firmy te wykonują roboty instalacyjne urządzeń które następnie mają być połączone z siecią państwową, **nie stosując się ściśle do postanowień § 32 i 33 taryfy telefonicznej i nie uzyskawszy poprzednio zezwolenia na wykonywanie tychże** i wskutek tego narażają odnośnego abonenta na zawód i niepotrzebne koszta, przeto zwraca się uwagę interesantom że w myśl § 32 i 33 taryfy telefonicznej, — prywatne urządzenia telefoniczne, które mają być połączone z siecią państwową, **muszą być wykonane ściśle po myśli wspomnianych postanowień** i muszą obejmować co najmniej 6 aparatów, znajdujących się na jednej posiadłości, zaś na każde 7 aparatów musi wypadać jedno połączenie główne.

Na wykonanie instalacji takich urządzeń muszą firmy instalacyjne uzyskać uprzednio zezwolenie dyrekcji poczt.

REJESTRACJA PRODUKCJI ROLNEJ W KRAKOWIE. Rozporządzeniem Rady ministrów wprowadzoną została na obszarze państwa statystyka produkcji rolnej, przyczem nałożono na gminy obowiązek przeprowadzenia corocznie rejestracji danych, dotyczących obszaru upraw rolnych, zasiewów, zbiorów, oraz liczby bydła, trzody i owiec. W roku bieżącym odpada wyjątkowo spis żywego inwentarza, natomiast dokonaną będzie **rejestracja produkcji rolnej**. Rejestracja rozpocznie się na obszarze miasta Krakowa z **dniem 23 bm.**, a przeprowadzoną będzie w obrębie poszczególnych dzielnic miasta, przez wyznaczonych w tym celu i w osobną legitymację opatrzonych komisarzy spisowych, przy współudziale połowych miejskich. Przedmiotem rejestracji będą kompleksy gruntów o powierzchni ponad 1000 metrów kwadr. czyli 278 sążni kwadratowych. — Osoby, które posiadają grunta, podlegające rejestracji, obowiązane są do udzielania magistratowi i jego organom szczegółowych i zgodnych z prawdą wyjaśnień. Winni niedopełnienia tego obowiązku ulegną **karze grzywny w wysokości do 500 złotych**, a w razie niemożności uiszczenia grzywny, **karze aresztu do jednego miesiąca.**

LOTNICY KRAKOWSCY WEZMĄ UDZIAŁ W RAIDZIE MAŁEJ ENTENTY. Jak wiadomo, odbędzie się dnia 8 sierpnia wielki raid samolotowy Małej Ententy i Polski. W raidzie tym wezmą udział także lotnicy z krakowskiego pułku lotniczego. Wystartują oni 8 sierpnia z lotniska rakowickiego i skierują się przez Bratysławę i Pragę do Belgradu. Obecnie na lotnisku rakowickiem czynione są przygotowania do powyższego raidu.

KRADZIEŻ W KORYTARZU KASY SKARBOWEJ. Walenty Sewacki, zamieszkały przy ulicy Prądnickiej, przyszedł do Kasy skarbowej, mieszczącej się w gmachu przy ul. Wiślnej, zapłacić podatek. Zanim doszedł do okienka kasjera w natłoku skradziono mu 385 złotych. Sewacki nietylko, że stracił pieniądze przez kradzież, ale musi uiścić jeszcze podatek z procentami, gdyż wczoraj minął termin płatności.

Sprawa pożyczki amerykańskiej m. Krakowa

Przez kilka dni ubiegłego tygodnia jak już donosiliśmy, toczyły się w prezydjum miasta Krakowa rokowania z Domem bankowym Blair et Co. **o udzielenie miastu pożyczki w kwocie około 4,000.000 dolarów.**

W rokowaniach tych, prowadzonych pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta dra Wielgusa **chodziło przedewszystkiem o uzgodnienie całego szeregu postanowień natury prawnej**, jakie być mają zamieszczone w umowie pożyczkowej.

Z ramienia gminy występowali w tych konferencjach delegaci Rady miejskiej radcy: dr. Gross, dr. Rowiński i dr. Tilles, zaś jako doradcy firmy Blair et Co. brali w nich udział adwokaci dr. Altberg z Warszawy i dr. Bogdani z Krakowa.

Dalszy ciąg konferencyj, zmierzających do ostatecznego uzgodnienia kilku jeszcze spornych postanowień kontraktowych, odroczono na kilka dni. O ile dojdzie — jak się należy spodziewać — do takiego uzgodnienia, **gmina podejmie niezwłocznie, przewidziane umową, kroki celem dopełnienia potrzebnych formalności, zaś firma Blair przygotuje wszystko do emisji tej pożyczki, która zresztą może być na żądanie gminy podniesiona do kwoty 6.500.000 dolarów.**

Okres czasu potrzebny do przeprowadzenia tych czynności obu stron wyniesie jakieś 2—3 miesięcy, poczem nastąpi wypłata waluty pożyczkowej gminie.

—ooo—

Nowe eksmisje lokatorskie

Straszny stan mieszkań dozorców domów. — Konieczność interwencji magistratu

Na polecenie magistratu krakowskiego jako władzy policyjno-budowlanej **ma być opróżniony z mieszkańców, a następnie rozebrany i zburzony dom pod numerem 14 przy ul. Basztowej**, wychodzący tyłem na plac Kleparski.

Zabudowania powyższe zostały uznane za pustkę jeszcze w roku 1913, a następnie miały być już kilkakrotnie opróżnione i rozebrane. Obecnie jako ostateczny, **nieprzekraczalny**, termin opróżnienia wyznaczył magistrat dzień 1 października br.

Zaznaczyć należy, że **zniszczenia, które uniemożliwiają dalszą używalność powyższych zabudowań, powstały na skutek rachunkowej gospodarki właścicieli**, którzy nie przeprowadzali żadnych reparacyj, tak, że wreszcie dom musiał dojść do ostatecznej ruiny. Tego rodzaju „politykę" uprawiała w okresie niskich czynszów mieszkaniowych przeważająca większość kamieniczników, którzy stosują wobec domów czynszowych z reguły zasadę **jaknajmniejszych inwestycyj**. Cierpią na tym stanie rzeczy oczywiście najbardziej **lokatorzy**, którzy pewnego dnia znajdują się w tragicznej sytuacji **eksmitowanych**.

Warto więc w tej chwili zwrócić magistratowi uwagę na **straszne zaniedbanie ogromnej ilości kamienic zwłaszcza na przedmieściach**, zamieszkałych przez ludność robotniczą.

W myśl istniejących przepisów magistrat ma prawo zmusić właścicieli realności do przeprowadzenia w nich niezbędnego remontu — ewentualnie, w razie niezastosowania się kamienicznika do polecenia magistratu, może magistrat sam przeprowadzić potrzebny remont na koszt i niebezpieczeństwo opornego kamienicznika.

Byłby najwyższy czas, aby magistrat krakowski skorzystał z tych uprawnień i przeprowadził inspekcję sanitarno-budowlaną w domach czynszowych, a następnie zmusił kamieniczników do doprowadzenia domów czynszowych do jakiego-takiego stanu. Dodać należy, że **obecne czynsze przynoszą właścicielom nieruchomości poważne** zyski i remont domów zniszczonych, brudnych, odrapanych, nieraz od kilkunastu lat zupełnie nie odnawianych, w ogromnej ilości wypadków nie przenosi możności finansowej właścicieli.

Zwłaszcza dla **rodzin robotniczych**, zamieszkujących jak wiadomo w kamienicach najbardziej zniszczonych oraz w domach przedmiejskich, oraz dla wszystkich niemal rodzin **dozorców domów** sprawa remontu mieszkań i całych wogóle domów mieszkalnych jest szczególnie piekącą. Dozorcy mieszkają bowiem w ogromnej ilości wypadków w mieszkaniach tak zniszczonych, że zasługują one raczej na nazwę **nor, brudnych i zatęchłych**. — **Tutaj przedewszystkiem byłaby wskazana** inspekcja sanitarno-budowlana magistratu.

Wracając jednak do zapowiedzianej na 1 października eksmisji lokatorskiej z domu przy ulicy Basztowej 14, już teraz apelujemy do zarządu miasta, aby pomyślał o jakiemś pomieszczeniu dla rodzin, które 1 października znajdą się na bruku.

—ooo—

Krwawa walka o mieszkanie

Między dwoma rodzinami, wspólnie zamieszkującemi dwa pokoje przy ul. Myśliwskiej L. 33 na Ludwinowie, toczyły się od dłuższego czasu spory. **Pokój, jaki zajmowała jedna z rodzin, był przechodni**, co wywoływało ustawiczne nieporozumienia. Wreszcie wczoraj przyszło do poważnej sprzeczki, w czasie której **obie strony walczyły siekierami i nożami. Ofiarą walki padł z jednej strony 16 letni Ludwik Ptaszyński** cukiernik, który odniósł trzy ciężkie rany na głowie **i jego żona 37 letnia Aleksandra Ptaszyńska**, którą pokaleczono w plecy. **Z drugiej strony zostali ranni: 52 letni Stanisław Longa** (dwie rany na głowie) **i syn jego 19 letni Władysław Longa**, odnosząc ranę na głowie i na brodzie. W czasie walki **obydwa pokoje zostały zdemolowane; szyby w oknach powybijane, drzwi zdruzgotane.** Walce, która kto wie jakby się skończyła, **położyło kres przyjście posterunkowych policji. Awantura zwabiła tłum gapiów. Przybyłe pogotowie ratunkowe zabrało cztery ofiary krwawych zapasów o mieszkanie do szpitala.**

—ooo—

WYCIECZKA POLAKÓW Z AMERYKI W KRAKOWIE. — Wczoraj popołudniu przybyła do Krakowa wycieczka Polaków z Ameryki. — Na dworcu kolejowym przywitał wycieczkę komitet specjalnie w tym celu zawiązany. Imieniem komitetu przemówił do uczestników wycieczki wiceprezydent dr. Schneider, a po odpowiedzi jednego z członków wycieczki udali się goście do przygotowanych kwater. Wycieczka zabawi w Krakowie trzy dni i zwiedzi zabytki miasta, oraz saliny w Wieliczce.

NIETYLKO PROMIENIE SŁOŃCA, ALE KAMIENIE PRAŻĄ CZŁOWIEKA. — Taki wypadek miał miejsce wczoraj w Rynku Głównym. P. Adela Hamerschlag, idąc wśród spiekoty Rynkiem gł. koło domu pod l. 13, została pokaleczona kamieniem, który spadł z dachu kamienicy, raniąc ją na szczęście lekko.

WYŁOWIENIE Z WISŁY TOPIELCA. Jak już donosiliśmy przed kilku dniami, poszedł kąpać się w Wiśle 16-letni St. Stawarz, zamieszkały przy ul. Arjańskiej 9 i odtąd nie wiadomo, co się z nim stało. Wczoraj robotnicy zajęci przy wydobywaniu piasku koło portu „Żeglugi Polskiej", wyciągnęli z Wisły zwłoki Stawarza, który utonął w czasie kąpieli. Zwłoki przewieziono do Zakładu medycyny sądowej.

CZYŻ BEZ ŁÓDKI. Czyż posiadał łódkę, którą jeździł Wisłą na ryby, gdyż był rybakiem. Łódkę przywiązywał na brzegu Wisły koło bulwarów. Wielkie zdziwienie ogarnęło Czyża, gdyż wczoraj nie znalazł łódki. Łańcuszek, do którego była przywiązana łódka, był rozerwany. Jakiś amator podróży Wisłą — odpłynął w niej do ...Gdańska na wywczasy.

ZAGINIĘCIE UMYSŁOWO CHOREJ. Do policji doniósł Ozer Katz, zamieszkały przy ul. Dietla 68, że 15 bm. wydaliła się z domu jego matka Rachela Katz, umysłowo chora. Katzowa liczy 42 lat życia.

KRWAWE ZAJŚCIE W PYCHOWICACH POD KRAKOWEM. Wczoraj w nocy pogotowie ratunkowe zostało wezwane do Pychowic, gdzie wybuchła bójka między Heleną Steinberg, a braćmi Motykami. W czasie bójki Steinberg dotkliwie poraniła obu Motyków. Władysławowi odcięła lewe ucho. Marjanowi zaś przecięła wargę i mięsień ręki. Motykowie poczęli okładać napastniczkę pięściami i kopać ją. Gdy nadjechało pogotowie ratunkowe, Steinberg leżała na podłodze mieszkania bez przytomności. Lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy ofiarom bójki, — przewiózł je do szpitala. Co było powodem krwawych porachunków, nie wiadomo. Śledztwo w tej sprawie prowadzi policja.

KĄPIEL W WIŚLE ZA 80 ZŁOTYCH. W czasie kąpieli w Wiśle koło willi Rożnowskich, skradziono Witowi Gawraczowi (lat 12) ubranie wartości 80 złotych. Biedny chłopiec musiał wracać do domu w stroju adamowym.

WŁAMANIE DO KIOSKU. Wczoraj w nocy nieznani poszukiwacze ochładzających napoji włamali się do kiosku przy Alei Trzeciego Maja i skradli tam syfony z wodą sodową, sok, ciastka i tytoń. Antoni Ryszkowski, który jest właścicielem tego kiosku, pomóśł szkodę z powodu tej kradzieży w wysokości 150 złotych.

—ooo—

SPORT

KONCERTY NA TARASACH YMCA odbywać się będą, począwszy od 21 bm., przez całe ferie letnie w soboty i niedziele wieczorem od godziny 8·15 na wolnem powietrzu. Produkować się będzie Koło tambur-mandolinowe (AKTM) pod dyrekcją kapelmistrza p. M. Koseckiego. W czasie produkcji funkcjonować będzie doborowy bufet. W razie niepogody ten sam program odbywać się będzie w salach „Ogniska". Zaproszenia wydaje sekretarjat YMCA.

GÓRSKI WYŚCIG KOLARSKI KRAKÓW — ZAKOPANE. W niedzielę 15 bm. odbył się staraniem sekcji kolarskiej ŻKS Makkabi wyścig kolarski na przestrzeni **Kraków — Zakopane.** Na starcie jawiło się 56, a bieg ukończyło tylko ze względu na złe warunki drogi — 24 zawodników. Organizacja biegu, pozostająca pod wytrawnem kierownictwem kapitana P. Z. P. T. K. p. O. Choczners, była wzorowa i pełna troski o kolarzy. — Pierwszy przybył do mety Kłosowicz (TZS Łódź) w czasie 4.14.41 godz.; drugi Michalak (KKS Legia Warszawa) 4.24.07; **trzeci Drda (RKS Legia — Kraków);** czwarty **Żak (RKS Legia — Kraków).** Nagrodę wędrowną firmy „Suchard" zdobył Kłosowicz. Bieg ten był dobrą propagandą. Podkreślić musimy z uznaniem troskliwe zajęcie się p. Chocznera robotniczymi kolarzami Legji krakowskiej.

Z Polski

OFIARA KĄPIELI. Z Niepołomic telefonują nam: W niedzielę popołudniu 16-letni Tadeusz Sokołowski, praktykant w solarni Muranyi'ego w Krakowie, syn tutejszego robotnika Jakóba Sokołowskiego, kąpiąc się w Wiśle, utonął. Sierżant 1 pułku saperów Zygmunt Wolf po półtrzeciagodzinnem poszukiwaniu wyłowił zwłoki topielca.

GROŹNY POŻAR POD WARSZAWĄ. Przedwczoraj około godz. 2 popołudniu zaalarmowano komendę straży ogniowej w Warszawie o groźnym pożarze, który wynikł we wsi Drewnicy (gm. Marki). Ponieważ pożar zagrażał znajdującym się w pobliżu barakom, przeznaczonym na kolonie letnie dla 300 dzieci, jak również groziło niebezpieczeństwo i szpitalowi dla umysłowo chorych w Drewnicy, przeto na miejsce wyruszył cały praski oddział, pogotowie nalewkowskiego oddziału, dwa beczkowozy, 5 beczek konnych z mirowskiego oddziału, oraz 4 polewaczki miejskie. W chwili przybycia straży z Warszawy, pracowała tam już straż ochotnicza z Drewnicy, złożona z 10-ciu strażaków. Zawdzięczając energicznej akcji straży, niedopuszczono do rozszerzenia się pożaru na sąsiednie domy drewniane. Spaliły się dwa domy mieszkalne. Bez dachu nad głową zostało 28 osób.

SAMOBÓJSTWO ADW. KRYPSKIEGO. W hotelu Bristol w Warszawie popełnił w niedzielę samobójstwo znany adwokat warszawski Wiktor Krypski. Samobójca zażył jakiejś gryzącej trucizny. Po przewiezieniu w bardzo ciężkim stanie do szpitala Przemienienia Pańskiego, Krypski umarł wczoraj nad ranem. Zmarły pozostawił dwa listy: jeden do prokuratora i jeden do pewnej pani z Łodzi.

POŻAR OŚMIU DOMÓW. Z Łodzi donoszą: Między godz. 6 a 7 wieczór wybuchł wczoraj wielki pożar w posesji przy ul. Brzezińskiej 14. W posesji tej znajduje się kilkanaście jedno i dwupiętrowych domów drewnianych. Pożar powstał nagle. Wśród mieszkańców zapanował popłoch. Kilku wyskoczyło oknem z 2 piętra i odniosło obrażenia ciała. Akcja ratunkowa była utrudniona. Spaliło się 8 domów.

ZEMSTA TŁUMU FANATYKÓW. Na letnisku Wiśniowa Góra pod Łodzią większość sklepów znajduje się w rękach żydów, którzy sprzeciwiają się otwieraniu sklepów przez swoich współwyznawców w sobotę i święta żydowskie. Ostatniej soboty usiłował otworzyć swój sklep Izrael Krach. Przeszkodził mu w tem tłum żydów, który wpadł do sklepu, zdemolował urządzenie, pobił dotkliwie jego żonę i dwie córki. Posterunek policji z trudem zdołał rozpędzić tłum. Aresztowano dwóch przywódców ekscedentów. Izrael Krach i jego żona zostali tak ciężko pobici, że odwieziono ich w stanie ciężkim do szpitala.

Z zagranicy

KONGRES LEKARSKI W LONDYNIE. W poniedziałek rozpoczął się w Londynie kongres walki z rakiem, w którym biorą udział przedstawiciele 22 krajów.

UCZCZENIE ZASŁUG TOW. HIERONIMKI. — Z okazji odznaczenia tow. Hieronimki, długoletniego paryskiego korespondenta „Robotnika", orderem Odrodzenia Polski, za jego długoletnią działalność społeczną wśród emigrantów polskich we Francji grono przyjaciół jego urządziło obiad dla uczczenia jego zasług na polu pracy społecznej. Obecni byli: ambasador Chłapowski z małżonką, minister Sokal, radca Neuman, konsul Samborski, tow. senatorka Dorota **Kłuszyńska**, tow. posłanka **Praussowa** i inni.

SZCZEGÓŁY KATASTROFY KOLEJOWEJ POD MONACHJUM. W niedzielę o godz. 9·30 wieczorem na torze dworca kolejowego w Monachjum — jak o tem donieśliśmy we wczorajszym numerze — wydarzyła się wielka katastrofa kolejowa. Dwa pociągi pasażerskie, wycieczkowe, w chwili gdy opuszczały halę dworca **zderzyły się ze sobą**, przyczem parowóz jednego pociągu **wjechał na tylne wagony drugiego, druzgocąc je i wywołując pożar.**

Z pod gruzów płonących wagonów wydobyto **10 trupów w znacznej części zniekształconych i zwęglonych.** Oprócz tego 23 osoby zostały lekko ranne, a 13 ciężko.

UPAŁY W BERLINIE. W niedzielę temperatura w Berlinie wynosiła w cieniu 38·7 Celsiusza. Na pobliskie rzeki i jeziora uczyniono formalny najazd. Temperatura wody wynosiła 29 stopni C. W samym jeziorze Wansee ilość kąpiących się przeniosła cyfrę **70.000 osób.**

Nie obeszło się również bez tragicznych wypadków. M. in. w czasie kąpieli w jeziorze **zatonęło 9 osób. Około 2 miljony mieszkańców Berlina wyjechało w okolice podmiejskie.**

BURZE W TYROLU. Nad całym Tyrolem przeszła w ciągu poniedziałku silna burza, z powodu której został **zalany tor kolejowy**, pomiędzy doliną Oetz i Roppen. Komunikacja odbywa się obecnie przez przesiadanie.

PO ZAMACHU NA SZEFA JUGOSŁOWIAŃSKIEJ POLICJI POLITYCZNEJ. Według doniesień dzienników z Białogrodu stan zdrowia sprawcy zamachu na szefa policji Lasicza pogorszył się tak dalece, że lada chwila należy spodziewać się jego **śmierci.**

Organizatora zamachu, na którego głowę nałożono 100.000 dynarów, dotychczas jeszcze nie odszukano. Przypuszczają, że uciekł on do Bułgarji.

—ooo—

Porozumienie w sprawie rokowań
polsko-niemieckich osiągnięte

(telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 17 lipca.

W dniu dzisiejszym przybył do Warszawy przewodniczący delegacji niemieckiej do rokowań handlowych z Polską, dr. **Hermes**, który bezpośrednio po przyjeździe odbył konferencję z przewodniczącym delegacji polskiej dr. **Twardowskim.**

Konferencja p. **Hermesa z p. Twardowskim** dotyczyła dalszego prowadzenia rokowań o traktat handlowy polsko-niemiecki. **Podczas konferencji osiągnięte zostało pełne porozumienie.**

Dnia 10 września odbędzie się w Warszawie wspólne posiedzenie obu delegacyj, a bezpośrednio potem zostaną wznowione prace w komisjach.

Po konferencji minister Hermes **wyjechał z powrotem do Berlina.**

Amundsen nie został odnaleziony
Także druga grupa podróżników nie została odnaleziona

Doniesienia z Moskwy **zaprzeczają pogłoskom, jakoby łamacz lodów „Małygin" odnalazł Amundsena, a „Krassin" odnalazł grupę Calonona.** Ta ostatnia pogłoska powstała przez nieporozumienie. Mianowicie gen. „Nobile" z „Citta di Milano" podawał iskrowo „Krassinowi" swoje przypuszczenia, gdzie mogłaby się znajdować grupa Calonona, a depesze te, przejęte przez niektóre radjostacje, zostały mylnie zrozumiane, jakoby „Krassin" zawiadamiał o miejscu pobytu tej grupy.

Ponieważ z powodu uszkodzenia hydroplanu poszukiwania za grupą Aleksandriego są **niemożliwe**, „Krassin" powrócił z wyratowanymi uczestnikami wyprawy „Italji" do Adventbay.

Również lotnicy włoscy mają **zaprzestać dalszych poszukiwań grupy balonowej jako bezcelowych,** a sam Nobile prosi, by „Krassin" możliwie szybko odwiózł wyratowanych przez siebie na pokład włoskiego parowca ratunkowego.

Z PRZEŻYĆ ROZBITKÓW

Jeden z dzienników włoskich ogłasza korespondencję swego sprawozdawcy na Spitzbergu **o strasznych przejściach rozbitków na krze lodowej. Członkowie grupy Nobilego mieli znaleźć w żołądku niedźwiedzia zabitego przez Malmgreena, resztki gazety i tkaniny. Wszyscy byli bardzo przerażeni, zobaczywszy na papierze pismo włoskie. Pochodzenia tkaniny nie można było rozpoznać.**

Lotnik szwedzki Lundborg oświadczył, że według sprawozdania grupy Nobilego pierwsze dni po katastrofie były **okropne.** Położenie rozbitków pogarszała jeszcze bardzo zła pogoda, trwająca prawie miesiąc.

ZBADAĆ PRZYCZYNĘ ŚMIERCI MALMGREENA

Ze Spitzbergu donoszą, że cieśnina Hinlopen jest **zamknięta przez lody.** Samoloty szwedzkie przybyły do Kingsbay. Statek „Quest" stoi na kotwicy w Mosselbay.

Prasa norweska domaga się w dalszym ciągu szczegółowego **śledztwa w sprawie śmierci Malmgreena.** Zaznacza przytem, że nie da się stwierdzić z całą pewnością, czy badacz szwedzki zginął na terytorjum norweskiem, lecz to ma wykazać śledztwo.

Okazało się, że grupa wyratowana przez „Krassina" składa się z Norwega Noisa i dwu Włochów, którzy udali się z pokładu „Braganzy" na pomoc lotnikowi rosyjskiemu Czuchnowskiemu.

Z powodu burzy **jeden ze znajdujących się w Kingsbay hydroplanów norweskich został uniesiony przez wezbrane fale, co spowodowało złamanie podwozia.**

Parowiec norweski „Sars" wrócił w poniedziałek do Kingsbay, nie odkrywszy żadnego śladu hydroplanu „Latham". Wrócił również parowiec „Hobby", który jednak w najbliższych dniach **rozpocznie za Amundsenem poszukiwania u wybrzeży grenlandzkich.**

Lotnik duński Warming, zostawiony przez kapitana Sorę na wybrzeżu przylądka Platena, znajduje się na pokładzie „Braganzy".

POSZUKIWANIE AMUNDSENA

Moskwa, 17 lipca (PAT). Komitet niesienia pomocy rozbitkom „Italji" polecił kapitanowi „Krassina" Samojłowiczowi dokonanie naprawy aeroplanu Czuchnowskiego i **zorganizowanie bazy dla podjęcia poszukiwań zaginionego wraz z Amundsenem lotnika francuskiego Guilbaud.**

FASZYŚCI SIĘ OBRAZILI

Rzym, 17 lipca ((PAT). Prasa gwałtownie reaguje na zarzuty dzienników zagranicznych pod adresem ekspedycji generała Nobilego, nazywając je kampanją antywłoską i ubliżeniem honorowi Włoch. Specjalne oburzenie wywołało stanowisko paryskiego „Matin".

Katastrofa kolejowa pod Warszawą

Warszawa, 17 lipca (tel. własny „Naprzodu"). Dziś przedpołudniem na podmiejskiej kolejce Grójeckiej wydarzyła się **katastrofa kolejowa**, wskutek której **10 osób odniosło poważne obrażenia.**

Mianowicie pociąg osobowy **najechał na stojący na bocznym torze pociąg towarowy.** Skutkiem zderzenia oba parowozy i 6 wozów kolejowych zostało strzaskanych. Rany odniosło **9 pasażerów i maszynista pociągu osobowego.**

Na miejsce katastrofy wysłano pociąg ratunkowy.

Pogromy na Litwie

Kowno, 17 lipca. (PAT). Żydowska agencja telegraficzna donosi, że w mieście Janiszki okręgu hawelskiego **grupa faszystów litewskich ze związku „Żelazny Wilk" wywołała poważne rozruchy antyżydowskie, które wkońcu przybrały charakter pogromu.**

Według dotychczasowych wiadomości **30 żydów zostało rannych**, a mnóstwo sklepów i mieszkań żydowskich splądrowanych. Agencja zaznacza, że członkowie tego samego związku faszystowskiego urządzili niedawno **pogrom w miasteczku Trany niedaleko Kowna.**

—ooo—

Polska podpisze pakt Kelloga

Odpowiedź polska w sprawie wielostronnego paktu przeciwwojennego

Warszawa, 17 lipca (PAT). W dniu dzisiejszym podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych dr. Alfred Wysocki przesłał posłowi Stanów Zjednoczonych p. Stetsonowi **odpowiedź rządu polskiego na propozycję sekretarza stanu Kelloga zawarcia wielostronnego paktu antywojennego.**

Nota brzmi w polskiem tłómaczeniu jak następuje:

„Panie ministrze!

Mam zaszczyt potwierdzić odbiór noty, którą zechciał mi Pan nadesłać pod datą 23 czerwca br. i do której dołączony był projekt paktu wielostronnego przeciw wojnie, zaproponowany przez J. E. p. Kelloga.

Mając na względzie, że zasady, które p. Kellog wyłożył w wyżej wspomnianym **projekcie są całkowicie zgodne z celami, do których Polska dąży nieustannie w swej polityce zagranicznej, mam zaszczyt zakomunikować Panu, że rząd polski przyjmuje tekst powyższego paktu i zgłasza swą gotowość złożenia pod nim swego podpisu.** Co się tyczy interpretacji paktu wymienionego, jak Pan zechciał podać w swej nocie z dnia 23 czerwca br., a która potwierdza, że pakt winien zapewnić konsolidacje stosunków pokojowych między państwami, na podstawie istniejących zobowiązań międzynarodowych, **rząd polski przyjmuje do wiadomości stwierdzenie następujące:**

1) że pakt nie narusza w niczem prawa słusznej obrony, jaką posiada każde państwo,

2) że każde państwo, podpisujące pakt, które dążyłoby do urzeczywistnienia swoich interesów narodowych za pomocą wojny byłoby temsamem pozbawione dobrodziejstw, wypływających z tegoż paktu,

3) że nie istnieje żadna sprzeczność pomiędzy postanowieniami paktu przeciwwojennego, a zobowiązaniami, wypływającemi z paktu Ligi Narodów dla państw, które są jej członkami.

Stwierdzenie to wynika ze samego faktu, że pakt proponowany przez Kelloga ustanawia wyrzeczenie się wojny, jako narzędzia polityki narodowej. Powyższe ścisłe wyjaśnienia, zarówno jak sam fakt, że przystąpienie do paktu jest otwarte dla wszystkich państw, są tego rodzaju, że zapewniają Polsce możność wypełnienia jej zobowiązań międzynarodowych.

Rząd polski pozwolił sobie wyrazić nadzieję, że ujrzy w przyszłości jaknajbliższej **urzeczywistnienie tego wielkiego wspólnego dzieła pokoju i stabilizacji, przeznaczonej dla dobra całej ludzkości.**

IRLANDJA PRZYJĘŁA PAKT KELLOGA

Londyn, 17 lipca. (PAT). Rząd wolnego państwa irlandzkiego przyjął bez zastrzeżeń amerykański projekt traktatu antywojennego.

PAKT PODOBA SIĘ OGÓLNIE...

Wiedeń, 17 lipca (PAT). Wedle nadeszłych tu wiadomości z Waszyngtonu, oświadczono wczoraj w departamencie państwowym, że kilka krajów, między innemi także i **Hiszpanja,** mają być zaproszone do przyłączenia się do paktu antywojennego jeszcze przed jego podpisaniem. Sekretarz stanu Kellog wysłał dotychczas tylko bardzo małą ilość zaproszeń, celem zapobieżenia komplikacjom zasadniczych rokowań.

Kellog wyraził się z wielkiem zadowoleniem o odpowiedzi francuskiej i włoskiej w kwestji paktu antywojennego. Mówią, że Kellog w jesieni wyjedzie do Paryża celem podpisania paktu. Również i gabinet angielski przyjął pakt ten z kilkoma małemi zmianami. Przypuszczają, iż dominja również nie poczynią żadnych zastrzeżeń.

Londyn, 17 lipca (PAT). Chamberlain oświadczył w Izbie gmin, że odpowiedź angielska dotycząca paktu antywojennego, wręczona zostanie charge d'affaires Stanów Zjednoczonych we środę. Rząd angielski już zakomunikował swe poglądy na propozycje amerykańskie w drodze telegraficznej rządom dominjalnym i rządowi indyjskiemu.

Kłopoty finansowe Gdańska

Za zły stan finansowy Gdańska ponoszą odpowiedzialność nacjonaliści gdańscy

Gdańsk, 17 lipca. (PAT). Jeden z najwybitniejszych finansistów niemieckich w Gdańsku, dyrektor jednego z miejscowych banków niemieckich p. Solke zamieszcza w ostatnim numerze organu niemiecko-gdańskiej partji ludowej „Die Neue Zeit" list otwarty pod adresem senatora do spraw finansów dr. Volkmanna w którym w sposób niezwykle ostry krytykuje jego działalność będącą najgłówniejszą przyczyną obecnego rozpaczliwego stanu finansów W. Miasta.

Wspomniany list otwarty dowodzi przytem mimowoli najlepiej w sposób rzeczowy i objektywny, **że przyczyna trudności finansowych W. Miasta nie leży w zespoleniu Gdańska z Polską lecz w działalności dawniejszych nacjonalistyczno - niemieckich senatorów W. Miasta,** a przedewszystkiem senatora dla spraw finansowych dr. Volkmanna oraz wyjaśnia publicznie, że w Gdańsku działają wpływy dążące świadomie do **finansowej ruiny W. Miasta** dla łatwo zrozumiałych celów politycznych.

—ooo—

Pomysły pogorszenia prawa wyborczego

Warszawa, 17 lipca (tel. własny „Naprzodu"). Jak się Wasz korespondent dowiaduje wedle pogłosek krążących w sferach sanacyjnych **zamierzona przez rząd zmiana konstytucji ma iść w tym kierunku, że liczba posłów ma zostać zmniejszona do połowy, t. zn. w miejsce 444 miałoby być 222 posłów. W środkowej Polsce miałyby być wprowadzone okręgi jednomandatowe, natomiast na kresach miałby być zachowany system proporcjonalny, z zastrzeżeniem praw dla ludności polskiej.**

Dr. Górecki w Gdańsku

Gdańsk, 17 lipca (PAT). W dniu 20 bm. przybędzie tu prezes Banku Gospodarstwa Krajowego gen. Górecki. Celem przyjazdu gen. Góreckiego do Gdańska jest **nawiązanie osobistego kontaktu z miarodajnymi przedstawicielami gdańskich sfer gospodarczych.**

Śmierć byłego premjera włoskiego

Rzym, 17 lipca (PAT). Dziś w nocy o godzinie [illegible] zmarł w mieście Cavour, były premjer włoski Giolitti.

* * *

Giolitti, wybitny polityk i mąż stanu, liberał i patrjota, był pięć razy premjerem, ostatni raz po wojnie w latach 1920—21. Przed wojną zwolennik trójprzymierza, gdy wybuchła wojna był za neutralnością Włoch. Jako przeciwnik faszyzmu, został przez Mussolinego wypchnięty poza nawias życia publicznego.

—ooo—

OFIARY UPAŁÓW W WIEDNIU

Wiedeń, 17 lipca. (PAT). W okresie panujących tu obecnie upałów, **utonęło w kąpieli 16 osób,** zaś 80 doznało porażenia słonecznego.

Raid konny dookoła świata z Krakowa

Z myślą propagandy polskiego sportu konnego **i polskiego jeźdźca zagranicą,** podjęli jeźdźcy krakowscy pp. **Karol Grabiec, Marjan Sawicki i Leon Wachstatter** projekt odbycia **raidu konnego dookoła świata z Krakowa** w narodowych strojach polskich, na koniach ze stajni p. Potockiego.

Wyjazd z Krakowa nastąpi prawdopodobnie w połowie września br. O zainteresowaniu jakie wzbudziła ta impreza krakowskich jeźdźców świadczy fakt, że większość miejscowych klubów obiecała daleko idące poparcie finansowe i zainicjowała składki na wyprawę.

ZAPISUJCIE SIĘ NA CZŁONKÓW TOW. UNIWERSYTETU ROBOTNICZEGO

TELEGRAMY

PREZYDENT RZPLITEJ W POZNANIU

Warszawa, 17 lipca. (PAT). Dziś o godz. 10 rano prezydent Rzplitej wraz z małżonką udali się samochodem do **Poznania.**

BUDOWA GMACHU MINISTERSTWA POCZT I TELEGRAFÓW

Warszawa, 17 lipca (tel. własny „Naprzodu"). Ministerstwo poczt i telegrafów przystąpi w najbliższych dniach do **budowy własnego gmachu** na Placu Saskim. W ten sposób zniknie ostatnia rudera z czasów rosyjskich i plac Saski nabierze europejskiego wyglądu.

ARESZTOWANIE NACZELNIKA URZĘDU SKARBOWEGO ZA NADUŻYCIA

Warszawa, 17 lipca (tel. własny „Naprzodu"). Z polecenia władz prokuratorskich aresztowano we Wilnie **naczelnika urzędu skarbowego Wilno-Troki** p. Szarejko, oraz egzekutora Wójcickiego **za nadużycia.**

4-PROCENTOWA POŻYCZKA INWESTYCYJNA

Warszawa, 17 lipca (PAT). Dnia 16 bm. odbyło się pod przewodnictwem prezesa PKO Grubera posiedzenie syndykatu gwarancyjnego banku dla 4-o procentowej premjowej pożyczki inwestycyjnej. — Posiedzenie miało na celu przedwstępne zaznajomienie się syndykatu z wynikami subskrypcji. Na **podstawie przedłożonego materjału stwierdzono, że wyłożona do subskrypcji kwota została pokryta w dwójnasób tak,** że zachodzi konieczność repartycji. — Syndykat uchwalił, że należy przedewszystkiem zaspokoić zgłoszenia drobne i to w ten sposób, iż każde zgłoszenie do kwoty 5000 zł. zostanie w całości uwzględnione tak, że drobni subskrybenci będą mogli wejść w posiadanie tego papieru. Posiedzenie syndykatu, na którem dokonaną zostanie ostateczna repartycja zgłoszeń, odbędzie się jeszcze w tym tygodniu.

SOWIETY NIE WYSYŁAJĄ MISJI WOJSKOWEJ NA LITWĘ

Moskwa, 17 lipca. (PAT). Agencja „Tass" donosi, że pogłoski rozpowszechniane przez pewne źródła zagraniczne, że rząd sowiecki zamierza wysłać do Kowna delegację wojskową w celu przygotowania zbliżenia armji czerwonej z armją litewską, są **prowokacyjną fikcją,** pełną nieżyczliwości i pozbawioną wszelkich podstaw .

Rząd sowiecki nie projektował podobnego wysłania delegacji i w dalszym ciągu go nie projektuje.

WALKA O MOST

Gdańsk, 17 lipca. (PAT). Z Elbląga donoszą: Tutejsza izba handlowa i przemysłowa **uchwaliła rezolucję protestującą przeciwko rozbiórce mostu na Wiśle pod Kwidzyniem.**

Rezolucja ta kończy się słowami: Protestujemy w najbardziej zdecydowany i najostrzejszy sposób przeciwko rozbieraniu tego mostu, który ma paść ofiarą od polskiego fanatyzmu politycznego.

AWANTURY KOMUNISTYCZNE W BERLINIE

Berlin, 17 lipca. (PAT). Dwu tysięczny tłum komunistów zniecierpliwiony oczekiwaniem na zwolnienie więźniów objętych amnestją **przypuścił szturm do dworca śląskiego.**

Policja broniła dostępu pałkami gumowemi. — **Znaczna liczba manifestantów odniosła rany,** przyczem trzech rannych musiano odwieźć do szpitala. **Rannych zostało również kilkunastu policjantów.**

SENSACYJNY PROCES W WIEDNIU

Wiedeń, 17 lipca (PAT). Przed sądem przysięgłych rozpoczął się dzisiaj proces przeciwko spensjonowanemu pułkownikowi **Gustawowi Wolffowi** z powodu zbrodni zdrady stanu. Mianowicie oskarżony wysłał z początkiem maja rb. list do poselstwa węgierskiego w Wiedniu, w którym domagał się na wypadek niewydania Beli Kuna Węgrom, **zerwania stosunków dyplomatycznych z Austrją,** ażeby Węgry uważały niewydanie Beli Kuna jako „casus belli" (!), ażeby **wojska węgierskie wmaszerowały na terytorjum austrjackie (!).** Pozatem zredagował pułkownik Wolff ulotki, w których nawoływał do oderwania pewnej części terytorjum austrjackiego od Austrji. Psychjatrzy oświadczyli, że pułkownik Wolff nie (?) jest chory umysłowo. Proces potrwa dwa dni.

PODWYŻSZENIE STOPY ESKONTOWEJ W AUSTRJI

Wiedeń, 17 lipca (PAT). Rada Generalna Austrj. Banku Narodowego postanowiła, — na odbytem wczoraj posiedzeniu **podwyższyć stopę eskontową weksli i efektów z dniem 17 lipca br. na 6 i pół procent.** — Również Rada Generalna postanowiła podwyższyć stawki, dotyczące transakcyj kredytowych o pół procent.

Z życia robotniczego

ZAOSTRZENIE STRAJKU BLACHARZY I MONTERÓW W KRAKOWIE

Wobec nieprzejednanego stanowiska przedsiębiorców blacharskich i instalatorskich, którzy wogóle nie chcą pertraktować ze strajkującymi od trzech tygodni robotnikami, w poniedziałek 16 bm. **strajk został zaostrzony.** Na skutek uchwały związku z warsztatów zostali odwołani **uczniowie**, czyli t. zw. chłopcy. W ten sposób, od poniedziałku strajk jest powszechny; wszystkie warsztaty blacharskie i przedsiębiorstwa instalatorskie są nieczynne.

Strajkuje ogółem ponad 300 robotników i uczniów.

Zaznaczyć należy, że jedna z firm z **Bieżanowa** podpisała umowę, **przyjmując wszystkie warunki postawione przez robotników.** Ponadto firma ta zobowiązała się, za zgodą robotników, ściągać pracującym po 10% uposażenia na fundusz strajkowy.

We wtorek 17 bm. rano do kilkudziesięciu zebranych w Domu Robotniczym młodocianych robotników blacharskich i instalatorskich przemówił imieniem Rady zawodowej tow. Wohnout, poczem strajkująca młodzież robotnicza udała się na boisko „Legji".

ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH W JAŚLE

W tych dniach odbyło się w Jaśle zgromadzenie robotników budowlanych w sali ZZK w domu p. Scheinowej. Przewodniczył tow. Lazarowicz, sekretarzował tow. Stankiewicz. Referat o sytuacji gospodarczej wygłosił tow. Dederko, podkreślając ciężkie położenie klasy robotniczej, a najbardziej robotników budowlanych. Po dyskusji, w której robotnicy podnieśli **konieczność założenia organizacji robotników budowlanych,** przystąpiono do wyboru zarządu; wybrani zostali: tow. Lazarowicz Józef przewodniczącym, Wiśniowicz Jan zastępcą, Pankiewicz Józef sekretarzem, Bażyk Jan skarbnikiem; oraz tow. Włodarczyk Piotr, Falat Jędrzej, Wiśniowski Antoni, Rak Bronisław, Skórski Józef, komisja kontrolująca; Londa Józef, Ochwał Wincenty, Urban Leon, sąd polubowny; Kilar Jan, Koszowski Gustaw, Heinrych Wojciech członkami zarządu. — Zgromadzeni uchwalili wezwać wszystkich robotników w okręgu jasielskim do wstąpienia w szeregi organizacyjne i przystąpić do walki o swoje prawa.

ZATARG W PRZĘDZALNI POZNAŃSKIEGO NA MARTWYM PUNKCIE

W poniedziałek przed wieczorem odbyła się w Łodzi konferencja w sprawie uruchomienia przędzalni I. K. Poznańskiego. Na konferencję tą przedstawiciele firmy nie przybyli, przysłali jedynie list z umotywowaniem swego stanowiska. Postępowanie to oburzyło przedstawicieli związków robotniczych, którzy oświadczyli inspektorowi pracy, że taki system postępowania był właśnie przyczyną zajść czwartkowych. Przedstawiciele związków robotniczych oświadczyli, że nie rezygnują ze swych żądań i **domagają się zwołania konferencji u wojewody Jaszczołta, celem natychmiastowego przerwania lokautu w fabryce Poznańskiego, który pozbawił pracy 1500 robotników.**

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

REPERTUAR

KINOTEATRY

Corso: „Najukochańsza żona Maharadży".
Nowości: „Żona faraona".
Promień: „Szymon Levi w Ameryce".
Sztuka: „Miłość i krew".
Uciecha: „Tańczący Wiedeń".
Warszawa: „Trzej błędni rycerze".

RADJO

Środa 18 lipca

Kraków (566 m.). 12: Koncert gramofonowy. 13: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 15: Komunikat meteorologiczny, gospodarczy, samorządowy. 17: Audycja dla młodzieży: „Dary morskiego władcy". 17.25: Odczyt: „Ubezpieczenia ludowe PKO", wygł. p. K. Bieńkowski, dyr. PKO. 18: Komunikat z Warszawy. 19: Rozmaitości. 19.30: Odczyt z Warszawy: „Karpaty wschodnie". 19.55: Komunikat rolniczy. 20.05: Komunikaty. 20.30: Koncert. 22—22.30: PAT i komunikaty.

Warszawa (1111 m.). 13: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 15: Komunikaty meteorologiczny, gospodarczy, samorządowy. 16.30: Komunikat harcerski. 17: Audycja z Krakowa dla młodzieży. 17.25: Odczyt: „Współczesne ogrody zoologiczne". 18: Koncert muzyki lekkiej. 19: Rozmaitości. 19.30: Odczyt: „O budownictwie miejskiem". 20.30: Koncert. 22—22.30: Sygnał czasu, PAT i komunikaty.

ROZMAITOŚCI

—o—

NIEZWYKŁE ZAJŚCIE NA PRZYSTANI W WARSZAWIE. W niedzielę wieczorem, gdy do przystani Towarzystwa Żeglugi w Warszawie zawinął statek spacerowy „Bajka" i pasażerowie poczęli wysiadać na ląd, — rozegrała się niezwykle gwałtowna scena, której podłożem jest głośna sprawa rewelacyj o warszawskim urzędzie śledczym. Na statku spacerowym „Bajka", odbywali przejażdżkę p. Marja Kurnatowska, żona byłego naczelnika Urzędu Śledczego z synami Antonim, aspirantem policji i Ryszardem, aplikantem sądowym, oraz p. Radosław Wojnicz, autor głośnych artykułów o nadużyciach w dawnym Urzędzie Śledczym z żoną Ireną. Po opuszczeniu pokładu „Bajki", p. Kurnatowska na przystani zaatakowała czynnie p. Wojnicza. W obronie męża stanęła p. Irena Wojniczowa. Przeciwko niej — po stronie matki pp. Antoni i Ryszard Kurnatowscy. Zajście zlikwidowała policja; znajdzie ono zapewne swój epilog w sądzie.

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE ZARZĄDU ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW KOMUNALNYCH I INSTYTUCJI UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ — ODDZIAŁ W KRAKOWIE — odbędzie się we środę 18 bm. o godzinie 6 wieczorem przy ul. Dunajewskiego 5, II p. od frontu. Na porządku dziennym: 1) Sprawozdanie z posiedzenia zarządu głównego; 2) sprawa regulaminu; 3) Wnioski.

POSIEDZENIE ZARZĄDU RKS LEGJI odbędzie się nie dzisiaj, lecz **we czwartek 19 bm.** o godzinie 7'30 wieczorem w lokalu przy ul. Batorego 5, III piętro. Obecność **tylko** członków Zarządu ze względu na bardzo ważne sprawy bezwzględnie wymagana.

ORGANIZACJA MŁODZIEŻY TUR W WIELICZCE urządza w niedzielę 22 bm. o godzinie 1 popołudniu **wielki zjazd do kopalni soli w Wieliczce**, po zwiedzeniu zaś kopalni **wielki festyn** z popisami sportowemi, oraz różnemi niespodziankami.

Zwracamy się z prośbą do oddziałów TUR i Związków zawodowych, by zechciały organizować wycieczki do Wieliczki oraz podać do dnia 16 bm. ilość osób, które wezmą w nich udział.

Wstęp do kopalni dla dorosłych 2'50 zł., dla młodzieży 2 zł. Zgłoszenia podawać do dnia 16 lipca na adres: **Klimczyk Józef, Wieliczka Magistrat.**

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.